

26 kwietnia 1925 roku popierajcie zbiórkę na kolonje letnie.

Kwestja teatralna.

Istnieje już i ona. Poszczególne, lokalne, sprawy teatralne nabrały tyle identycznego zabarwienia, że ziały się w całej Europie w jedną, ogólną, wysoce charakterystyczną, napiętą, a nigdzie jeszcze, nawet teoretycznie, nie rozstrzygniętą kwestję teatralną.

Rużen jej stanowi nagi fakt, że wszędzie teatry upadają, że żyjemy w powszechnym okresie bankructwa teatralnego.

Jakaż—pytamy przedewszystkiem—przyczyna? Czy może nastąpił tak haniebny upadek twórczości dramatycznej? Bynajmniej. Twórczość dramatyczna wszędzie dotrzymuje kroku ewolucyjnemu postępowi literatury wogóle. Shaw, Pirandello, Kajzer, Jewrejnow... u nas Żeromski, Żegadłowicz... Nazwiska aż nadto wymowne. Możemy więc interpretacja sceniczna stanęła na martwym punkcie? Bynajmniej. Nawet u nas, w Polsce, Szyfman i Schiller w Warszawie a Trzciniński w Krakowie, nie cofają się przed żadnym, najbardziej nawet hazardowym, modernizmem. Jeszcze Osterwa w Reducie próbował wpuścić Warszawę w „Dziwną ulicę” Czyżewskiego; a w Zawody z krakowską „Śmiercią na gruszy” Wandurskiego i z „Alcestą” Żegadłowicza poszedł przecie na łeb na szyję warszawski „Patimkin”. W teatrach zaś „starego typu”, co nie zeszły dotąd zasadniczo z linii... meiningiejskiej, przepychy wystawy i jej „wykończenie” doszły już chyba do zenitu. Nie trzeba powotywać się na Reinhardt'a lub Stanisławskiego; mamy przecie w warszawskim teatrze Narodowym „Mazepę”.

Teatry dramatyczne są dobre i ciekawe. Opery i operetki niegorsze niż przed wojną. Opera zdobywa się np. na takie festiwale jak we Włoszech „Neron” Boity a operetka np. u nas, na taką „Matkę” w warszawskich Nowościach. Niewątpliwie tu i owdzie szwankuje organizacja i administracja—lecz któżby śmiał twierdzić, że istna epidemia niechęci ogarnęła wszystkich w Europie dyrektorów teatralnych! Niedaleko szukając warszawskie teatry Szyfmana administrowane są wzorowo.

A tymczasem... Posłuchajmy co pisze w „Kurjerze Warszawskim” Wł. Rabski, bez kwestji jeden z najpysznych dziś u nas znawców teatralnego świata w ogóle. „W Wiedniu, w Berlinie, w Paryżu, w Londynie—pisze—padają teatry nawet te, które najwięcej lubiła publiczność i popierała prasa. U nas: udośćniono teatr dla najszerzszych tłumów. Prawie nikt już nie płaci ceny normalnej. Po za bardzo drobnym utłumkiem publiczności przyjeżdżnej, wszyscy kupują bilety ulgowe. I cóż się dzieje? Wytworzyło się błędne koło: przy cenach normalnych pustki i deficyty, przy cenach ulgowych komplety... ale mimo to, także deficyt.”

U nas w Wilnie kubek w kubek to samo. Co mówić o Wilnie! Dziś w Berlinie i w Wiedniu zaledwie 10

proc. publiczności płaci ceny normalne. W Wiedniu nawet operetka... umiera. Operetka! Duma i rozkosz stolicy nad pięknym, modrym Dunajem.

W Warszawie budżet teatrów miejskich na okres pierwszy ośmiu miesięcy roku przyszłego przewiduje niedobór dosięgający miliona dziewięciuset tysięcy złotych.

A najgorsza wszędzie sprawa—z opera.

W kwietniowym zeszyście „Wiadomości Muzycznych”, organu związku muzyków warszawskich znajdujemy wiadomość, że ogłoszono upadłość przedsięwzięcia operowego... w Hadze! Hadze! W kraju o pełno wartościowej walucie niekniętym przez wojnę. Co dziwnego, że magistrat warszawski zwrócił się do rządu z prośbą o przyznanie stałej subwencji na prowadzenie opery w Warszawie w sumie 162.000 złotych miesięcznie! Główny motyw ten, że przy pełnej frekwencji publiczności opera warszawska może przynosić dziennie zaledwie 6.200 złotych, podczas gdy dziennie wydatki wynoszą 11.600 złotych.

I są jeszcze ludzie utrzymujący, że można bez grubego deficytu prowadzić operę—w Wilnie!

Przedstawienia wieczorne w operze warszawskiej—wybornej, wcale hojnie sypanych nowościami, wystawiającej raz po raz opery polskie w możliwie okazałej oprawy—wykazują w marcu b. r. przeciętnie tylko 44 proc. kompletu kasowego. Do tego stopnia jest tam frekwencja—słaba.

U nas, na Pohulance i w Lutni sytuacja jest w chwili obecnej wręcz groźna. Strejk orkiestry był jakby pierwszym przyszcem, co wybił się na zewnątrz, sygnalizując wewnętrzne zaburzenie organiczne. Złe jest. Opera ma być zawieszona z dniem 1-ym maja. Czy operetka przeżyje lato? Niewiadomo. Ma do końca sezonu dociągnąć podobno tylko teatr Polski w Lutni—bo to nieodzowne. Opera i operetka... odzowne, czyli: mogą być, mogą niebyć. Doskonale. Ale dyr. Rychłowski żąda specjalnych subsydjów na zlikwidowanie opery a może i operetki tudzież na spłacenie długów, które musiał zaciągnąć dlatego aby—przy względnie szczupłej zapomocy ze strony rządu—prowadzić w Wilnie równoległe polski teatr dramatyczny, polską operę i polską operetkę. A długów tych zebrało się z półtora tysiący złotych. Rząd odpowiada w ścisłej z logiką zgodzie: Doskonale! Dlatego jednak aby pieniądze dać na likwidację i na umorzenie długów dyrekcji, potrzebujemy wiedzieć dokładnie jaka była gospodarka finansowa dyrekcji. A możeż w niejeden niedobór wpadła z własnej winy?

Tą drogą doszło do skontrolowania z ramienia rządu całej gospodarki zjednoczonych trzech teatrów od początku sezonu do dziś dnia. Można to sprawa. Panowie buchalterzy dobrze się napocą. A przedewszyst-

kiem jak długo to ma trwać? Bo tymczasem nie widać owego „szlagieru”, któryby z poniedziałku na wtorek wyreperował, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, straszliwą sytuację finansową dyr. Rychłowskiego.

Co będzie dalej? Na razie—niewiadomo.

Co zaś do przyszłego sezonu, to dopóki primo nie jest ustalona instancja, która obejmie zarząd nad teatrami polskimi w Wilnie, tudzież sekundo niema ścisłej wiadomości jaką na sezon przyszły rząd przewiduje subwencję dla polskiego teatru w Wilnie—mowy być niemożo o rozpoczęciu pozytywnego organizowania na przyszły sezon polskiego teatru lub polskich teatrów w Wilnie.

Wróćmy do refleksji i wniosków Wł. Rabskiego:

„Ministrowie — pisze—finansisci magistracy,“ związku aktorów“) dyrektorów, prasa, literatura łamią sobie głowę nad pytaniem: Co dalej? Jak ratować teatry? Z kamiennym uporem powtarza się: winna jest zła gospodarka, chciwość przedsiębiorców i podatek miejski. Natomiast dyrektorzy teatrów, prócz śrubby podatkowej, wskazują jako główną przyczynę bankructwa, nadmierne wymagania personelu teatralnego i wysokość gaż aktorskich, szczególnie zaś honorarja tak zwanych „gwiazd”, pochłaniające nieraz 4/5 wyprzedanej kasy.”

Rozważając te przyczyny, czyni Rabski uwagę, że byłoby niesprawiedliwoscią żądać np. od aktorów aby oni wylączenie ponosili kosztą ratunku. Jeżeli zaś ma być „poddane rewizji” wysokość gaż aktorskich to niech je też ulegną rewizji (oczywiście zniżkowej) dochody dyrektorów, śruba magistracka tudzież pobory robotników teatralnych. Jeżeli redukcja, — to na całej linii!

Lecz nie w tem miejscu należy dokonać operacji.

Rabski widzi ratunek w syndykalizmie teatralnym czyli w ekploataowaniu całego szeregu scen zjednoczonych przy pomocy wspólnego aparatu. I sądzi, że prędzej czy później taki system znajdzie w Polsce zastosowanie. Jest to jak widać — organizacja, którą piszący te słowa proponował zastosować w miniatrze do zjednoczonych teatrów polskich w Wilnie, Grodnie i Białymstoku. Wobec ambicji Grodna i Białegostoku posiadania niepodzielnie własnych teatrów, projekt upadł. Magistrat też Wileński zadeklarował zupełną swoją niechęć do rządzenia teatrem nawet wspólnie z magistratami Grodna i Białegostoku.

*) Warszawski Związek artystów scen polskich dąży do opanowania jak największej liczby teatrów. Jeżeliby mu się było udało opanować teatr polski w Grodnie, byłoby to ósmą sceną prowadzoną przez Związek. Rząd tymczasem w teatrze: zbiorowe — i, co za tem idzie, wszelkie t. zw. działówki są zabójcze. Rzeczywiście cenne i piękne owoce teatralnej rzeczywistości kultury, postępu, rozwoju może wydać w teatrze tylko — dyktatura.

Dom Handlowy „Bracia Cholem”

złożony w 1846 r. Telefon 353.

Wilno, Kwiatowa 5.

Poleca na nadchodzący sezon ze składów i wprost z fabryk żelazo, belki, blachy (czarną oraz ocynkowaną) rury, gwoździe Artykuły techniczne, budowlane, gospodarcze. Narzędzia, armatury, metale, okucia, papę i t. d.

Myślę jednak, że nawet szeroki, bardzo misternie wykombinowany plan gruntownego zreformowania całego życia teatralnego w Polsce, i zorganizowania go właśnie na podstawie syndykalizmu, o którym pisze prezes Rabski, plan zatytułowany „Teatr a państwo” odczytany in extenso na ostatnim w Warszawie zjeździe artystów scen polskich — nie uratowałby sytuacji. Mechanicznie, aby się tak wyrazić, nie da się przywrócić teatrowi stanowiska na świecie, które mu się najjaśniej z pod nóg wymyka. Przyczyna upadku teatru, jakby odwracania się ludzi od teatru, jest przyczyną wewnętrzną; szukać jej trzeba gdzieś głęboko w psychologii społeczeństw powojennych. Kwestja teatralna jest jeszcze kwestją zbyt świeżą (to przecie nie żadna kwestja, wschodnia!) zbyt mało jeszcze przystosowaną, zanalizowaną, rozłożoną na pierwiastki, zgłębnioną aby dała się ściśle sprecyzować, ująć w teoretyczną formułę zasadniczą.

Mam nieprzepatę wrażenie, że obok natury finansowej, ogólnego chwiania się wszystkich dziś budżetów, obok przyczyn drożyznianych i wogóle ekonomicznych na zatyrywających się tak wyraziście, tak jaskrawo jakby wielki, powszechny: zmierzch teatru — działają potężne wpływy natury duchowej, przyczyny nad którymi niema mocy żaden choćby najbardziej pomysłowy etatyzm, żaden wysiłek administracyjny. Żadna nie przyda się manipulacja. Może by zatrzymało teatr na przepaści (aby nie wyrazić się staczający się w przepaść): jakie odrodzenie? Lecz w jakim kierunku? Próbowało już tylu, Pozwolimy sobie wrócić niebawem raz jeszcze na tem miejscu do kwestji teatralnej uwzględniając specjalnie jej psychologję. Będzie to zarazem wycieczka na poszukiwanie przyczyn dzisiejszego, niemal już powszechnego, zarówno materialnego jak moralnego bankructwa teatru.

Grozi mu bowiem przedewszyst-

J.

Uroczystości Leninowskie w Mińsku.

Z Mińska donoszą:

W czwartek ubiegły w Mińsku odbyły się uroczystości z racji 55 rocznicy urodzin Lenina. Prasa zamieściła szereg specjalnych artykułów wynoszących zmarłego licza do poziomu jakiegoś bóstwa. Drobną lecz charakterystyczną rzeczą jest fakt że we wszystkich artykułach lub notatkach pisownia sowiecka nakazuje pisanie zamków z dużej litery.

Oto próbka stylu i pisowni: „Pamiętamy o Nim (t. j. o Leninie)—czytamy w „Micie”—Żyje On w sercach milionów proletariuszy, milionowych rzesz ludu pracującego... i t. d.”

potrzebna, wileńszczyźnie, potrzebna, akurata edukacja.

— I uważam za stosowne potracić o najaktualniejszy edukacyjny na gruncie naszym eksperyment. Tedy ciągnęłam dalej.

— Z pewnością nie uszły pańskiej uwagi ogromne, czerwonym przeplatane drukami, plakaty, zapowiadające wystawienie w naszym teatrze Polskim „Wściekły” Witkiewicza przez trupę warszawskiego teatru imienia Fredy. Z jakąż troską o rozjaśnienie nam we tbach umieszczono na tych plakatach afiszowych to, co o sztuce Witkiewicza pisano w prasie warszawskiej, w „Kurjerze Warszawskim”, w „Rzeczypospolitej”, w „Warszawiance” etc. etc. To a to, pocziwi wilanianie, zobaczyć macie! Patrzcież abyście się potapali w tem, co o wam pokazemy! Nie rozdziawiają się od ucha do ucha — tylko siedzą cicho w teatrze, słuchając pełnemi uszami, počcie się i główce abyście choć coś niecoś pojeli. Na początek, dobre i to.

Odezwał się Zurkiewicz: — Wyczytałem na plakacie „Wściekły” nazwisko Pawłowskiego. On-że to był tu u nas przed laty w Wilnie?

— On sam—odrzekłem. W trupie jeszcze gwałt Młodziejowskiej a potem

Jan Bułhak

artysta fotograf

Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6

kiem: śmierć cywilna. O! nie żadna hańbiąca, broń Boże. Tylko naturalna. Cz. J.

P. S. Podczas gdy artykuł niniejszy czekał w tece redakcyjnej na moment ukazania się na światło dzienne, zaszedł fakt precyzujący do znanego stopnia stan sprawy teatralnej u nas.

We czwartek mianowicie odbyła się konferencja przedstawicieli rzeszeń, grup, komitetów i t. p. interesujących się bliżej sprawą teatralną. Chodziło o przedłożenie Delegatowi Rządu konkretnego wniosku: kto ma ogłosić konkurs na sezon przyszły. Konferencja, zadecydowała, że taki konkurs powinno by ogłosić trzy „instytucje” a mianowicie: Towarzystwo popierania sceny polskiej w Wilnie, 2) Komisja Teatralna przy Delegaturze i 3) Magistracka Komisja Kulturalno-Oświatowa.

Taki wniosek ma być w formie projektu złożony p. Delegatowi Rządu. Czy p. wojewoda Raczkiewicz podzieli opinię konferencji? Dowiemy się za dni kilka. Wówczas też i omówimy krytycznie tą najświeższą datę... kombinację, o ile rzecz prosta, będzie miała istotnie szanse zaważania na losach teatrów polskich w Wilnie.

Decyzja p. Delegata Rządu ma jak się szluszeliśmy — zapasć nie wcześniej aż będzie wyklarowana sprawa wileńskich gmachów teatralnych, tudzież kwestja na jaką też — ściśle — subwencję rządową mogą liczyć nasze teatry.

Z tego martwego punktu sprawa po czwartkowej konferencji — nie zesła.

Przechadzki po Wilnie.

Edukacja wileńszczyzny — Poddaje się ich ze wszech stron ciśnieniu galicyjskiego języka państwowego, natryskom beskidzkiego języka literackiego oraz zastrykiwaniom prowadzącym — Przygotowania do f. r. j. letnich — Domowe rozrywki wakacyjne — Trzeci maja w nowej, poprawionej edycji.

— Urganj pan, urganj koniecznie! — wołał pan naczelnik Pipiś wydymając okrągłutki brzuszek i machając obiema swemi krótkimi rączkami.

Na ławce przy nim siedział suchy i patyczkowaty inny jakiś, wcale mi nieznan, funkcjonariusz państwowo, Ciwilbeamt, niedawno wyposażony przez ministerstwo ładnym stanowiskiem urzędniczym w Wilnie. My z panem Zurkiewiczem siedzieliśmy na ławce tuż opodal — w Bernardyńskim — tak, że mimowoli każde słowo rozmawiających do nas dochodziło.

Pan naczelnik Pipiś i jego kolega wiedli ożywioną rozmowę. My milczeliśmy i tylko poglądaliśmy jeden na drugiego — wdychaliśmy.

— Jak nie było na siebie poglądać,

gdy patyczkowaty kolega byłego wiedeńskiego radcy ministerjalnego Ministerialrath, tak mu odpowiedział:

— Urganj pan, panie nadradco, urganj pan, co się zmięści. Nikomu chyba nie chodziło tak bardzo o tę ewidencję jak mnie! Na poczcie przypuszczają, że list zaginął jako mylnie instradowany.

— Czy pan nie przypuszcza — wtrącił Pipiś — że delikt może pociągnąć wydalenie inkułpanta ze służby? Niech pan nie żałuje urganjów. Te fingowane dokumenty bardzo to się niepodobają.

— Na szczęście funguje w ekspertyzie mój dobry przyjaciel.

— Taak? Zresztą pan może zawsze poszukiwać swej należności na indosan cie wekslu.

— Właśnie. Dlatego też staję w charakterze interwenjenta ubocznego.

Tu już Zurkiewicz nie wytrzymał i painał mi dłoń w kołano. Poczem wstał i uprowadzając mnie pod ramię w boczną aleję, jął najpierw mocno sapać a potem w te ojezwał się słowa:

— Słyszales pan jak onigadają? Co? Tak i piszą po aktach urzędowych. Zdemolowali... ładny wyraz, prawda?.. zdemolowali naszą piękną mowę? po galicyjskich biurach i teraz nam ją

w Wilnie demolują. Edukować nas chcą! Niechże pierwej z własnej grzdkki wypielą... kwiatki austrijackie. My tu mieli Śniadekich i Odyńców... Sami to czort wie czasami jak wyrażymy się ale ucho mamy wyrobione, oho! Czujne a wrażliwe. Nam nie zajechać przed nos z żadnym ichniem „urgowaniami” i „fungowaniami”!

Zurkiewicz zawsze gdy wpadnie w ferwor, niemożo powstrzymać się od wlepienia jakiejś językowej „tu-tejszości”, że aż kamienie przy drodze jęką.

— Uspokój się, kochany panie, — rzekłem. Ze wszystkim my tu się powoli oswoimy. Strasznie mi zofane ludzie. Gdybyśmy tak mieli dalej siedzieć w kacie zabitym od światła deskami, doszłoby do tego, że niepotrafilibyśmy pięknego poranku zrozumieć mowy polskiej... centralnej, literackiej, państwowej! Wielka szkoda, że nie było pana w Lutni na pierwszej lekcji najnowszej literatury polskiej. Zaraz... Niech sobie przypominę. O!.. Posłuchaj pan... Kieszki wieciorrem siedziotek w moji izdebce... — Co takiego? — krzyknął Zurkiewicz.

— A widzi pan? Do czegoś podobny odruch taki! Ja panu cytuję Żegadłowicza, a pan skacziesz jakby się kto za tydkę uszczypnął. Niepięknie. Oj

E. MIESZKOWSKI Mickiewicz 22. KAPELUSZE

i czapki męskie P. i C. Habig, Borsalino i inne



Głosy z zakordonu.

Jubileusz „Zwizdy”. — Armia „bezbóżników”. — Białorusienizacja Szkół. — „Rece prezc” od nauczyciela.

Organ partji komunistycznej w Mińsku „Zwizda” z okazji 2000 numeru wydała numer jubileuszowy. Zewnętrznie prezentuje się dość okazale, o ile okazaloscia nazwać można dużą ilość zadrukowanego papieru. Jeżeli chodzi o treść to jest ona więcej niż „ogaga”. Zwykle szablonowe rezolucje, dużo wspomnień „z łezką” o pierwszych dniach wydawnictwa, biografja pisma, kilkanaście feljtonów, długich nudnych, wynoszących pod niebiosa ustroj sowiecki i postępy jakie w ciągu pierwszego siedmiolecia zostały poczynione. Całość nosi, tak jak ogromna większość wytworów sowieckich piętno tandety.

Jeżeli oceniac jubileusz „Zwizdy”, pod kątem propagandy politycznej, należy podkreślić wykorzystanie wszystkich najnowszych metod i sposobów propagandy prasowej. Tak np. znajdujemy całą kolumnę na której widnieją opinie czytelników pisma o wydawnictwie, dalej dużo miejsca zajmują wykazy graficzne listy korespondentów, t. zw. „sielkorów”, „radkorów” i „jun-korów”.

Dział polityczny i informacyjny w nr 2000 zredukowano do minimum.

O zjeździe bezbóżników już donosiliśmy. Ze szczytów które teraz dopiero w prasie są ogłaszane ciekawą jest mowa „wodza” ruchu antyreligijnego niejakiego Jarosławskiego. Stwierdził on, że każdy doswladczony „bezbóżnik” musi być jednocześnie marksistą. Jeżeli tak będzie to armja „bezbóżników” osiągnie 2-ech milionów, taka bowiem jest liczba komunistów i komosolowców.

Według danych oficjalnych białorusienizacja szkół na Białorusi sowieckiej posuwa się nader szybko. W czterech wyższych zakładach naukowych t. zw. „Wuzach” i trzech „rabfakach” (institute robotnicze) Białorusini stanowią 51,7 proc. wszystkich uczących się. W zakładach tych język białoruski, historia i literatura białoruska są przedmiotami obowiązującymi.

Bolszewicy lubia mocne słowa. Stąd taka niezliczona ilość hasel. Lecz nie zawsze prowincjonalnym publicystom udaje się wynaleść coś nowego, więc niektóre stare hasła przystosowywane są do potrzeb chwili. Tak się rzecz ma obecnie z głośną sprawą nauczyciela sowieckiego Majkiewicza. Majkiewicz był napastowany przez funkcjonarjusza władzy sowieckiej Kossobuckiego, który domagał się od niego świadczeń nie na rzecz Sowietów a tylko dla swojej własnej kieszeni. Znalazł się jakiś „sielkor”. Sprawę opisał. Wszętko sledziwo i obecnie już około tygodnia ciągnie się proces. Prasa sowiecka z tego powodu ogłosiła artykuły zatytułowane „Rece prezc od nauczyciela”. Odsłwieżono stare hasło „Rece prezc od Chin”, i mocne słowa gotowe.

Proces Majkiewicza odsłonił to, co bolszewicy usiłują utrzymać w tajemnicy: nieetyczną korupcję, szantaż i całą inną masę przestępstw kryminalnych swych funkcjonarjuszy od najwyższego do najniższego.

Kossobuckiego sąd skazał na karę śmierci.

Ostyk.

KRONIKA

NIEDZIELA
26 DZIS
Kłeta

Wsch. st. o g. 4 m. 21.
Zach. st. o g. 6 m. 42.

WILEŃSKA.

— (g) Wyjazd p. Delegata Rządu do Warszawy. Dnia 26 b. m. wyjeżdża do Warszawy w sprawach służbowych Delegat Rządu p. Władystaw Raczkiewicz.

— Z Izby Skarbowej Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej pan Jan Malecki wyjechał na kilka dni do Warszawy w sprawach służbowych. W tym czasie zastępować Prezesa Izby będzie p. Bronisław Bielunas Naczelnik Wydziału V-go.

— Wyjazd Biskupa. J. [E. Ks. Dr. Jerzy Matulewicz, Biskup. Wileński, dnia 25 b. m. w asystencji o. Kazimierza Bronikowskiego, wyjechał do Warszawy na kilka dni.

— (g) Na zjazd Związku miast polskich. Wczoraj wyjechali do Warszawy na zjazd Związku miast polskich, prezydent miasta p. Bańkowski, wice-prezydent p. Łokucjewski i ławnik p. Abramowicz.

Na czas nieobecności prezidenta zastępować go będzie p. inżyn. Pigutkowski.

— (p) Areszt pisma białoruskiego. W piątek komisariat rządny przyaresztował 277 numer „Białoruskiego Dola” za umieszczenie artykułów „Raszuczy wybar” i „Wadzuki katawanina wuczniaw” (z art. 305 k. k.) oraz za „korespondencję” niejakiego „niewiadomałho”.

— (p) Przegląd dorozek. Jak się dowiadujemy, doroczny przegląd dorozek władze miejscowe mają zamiar urządzić w drugiej połowie maja roku bieżącego.

Szczegóły dotyczące tego przeglądu połamy w najbliższej przyszłości.

— (p) Przegląd popisowych 1934 rocznika. Władze miejscowe projektują urządzenie przeglądu lekarskiego popisowych 1934 rocznika w pierwszej połowie maja roku bieżącego.

— (p) Rynek piątkowy. Ceny na rynku piątkowym były następujące:

Żyto—za kilogram—0,33—0,34—0,35; pszenica—0,34—0,35; jęczmień—0,31—0,32; owies—0,35; gryka—0,30—0,31—0,32; siano—0,09—0,10—0,11—0,12; słoma—0,09—0,10—0,11—0,12; groch—0,40—0,45; fasola biała—0,55—0,65; mleko za litr—0,25—0,30—0,35; śmietana za litr—1,80—2,00; masło niesolone za kilogram—5,50—6,00; ser wiejski—1,50—1,30—1,70; kartofle—0,12—0,13; otręby—0,23—0,28; jaja—0,10—0,11—0,12—0,13—0,15 zł. za sztukę.

— [p] O polewanie ulic. Zarządzenie komisariatu rządu w sprawie polewania i zamiatania ulic przewiduje polewanie ich dwa razy dziennie, t. j. o godz. 8 ej rano i o 4-ej po południu.

Zamiatanie ulic ma następować zaraz po polaniu. Tymczasem nas dozorca domow

uważają snad zarządzenie to za nieracjonalne, bowiem pozwalają sobie, zamiatając ulice, robić tyle kurzu, że przechodnie formalnie się duszą.

— Ciekawe—dla czego policja nie zainteresuje się tą sprawą; czyż nie jest jej obowiązkiem troszczyć się o prawidłowe wykonanie zarządzeń władz?

— (g) Posiedzenie Komisji w sprawie cen na mąkę i chleb razowy. W dn. 29 b. m. w lokalu Referatu do Walki z lichwą i spekulacją przy Komisariacie Rządu na m. Wilno odbędzie się o godz. 6 wiecz. posiedzenie Komisji Komitetu Obywatelskiego w sprawie kalkulacji cen na mąkę i chleb razowy.

W tym że dniu o godzinie 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego w sprawie cen herbaty, kawy i mleka w kawiarniach wileńskich.

Posiedzenie tej komisji było poprzednio wyznaczone na dz. 23 b. m. i zostało odłożone z powodu nie przybycia członków Komisji.

— (g) W sprawie pałacu Słuszkow. W związku z powrotem z Warszawy Dyrektora Robot Publicznych p. K. Zawiszy dowiadujemy się, iż koncepcja użycia gmachu więziennego b. pałacu Słuszków na Antokolu dla pomieszczenia średniej szkoły technicznej upadła ze względu na trudności połączone z przemieszczeniem mieszczącego się tam wojskowego więzienia śledczego. Jak również na skutek tego że przystosowanie tego gmachu dla potrzeb szkolnictwa byłoby zbyt kosztowne a jedno cześnie niecelowe ponieważ powierzchnia placu całej posesji jest niedostateczna dla rozbudowy niezbędnych zakładów pomocniczych.

— (g) „Taxi” w Wilnie W dniu 25 b. m. zaczęły kursować po Wilnie samochody dorożki w ilości 8 maszyn.

— P. Stefan Wierzyński prosi nas o zaznaczenie, że przestał być współpracownikiem „Przeglądu artystyczne go”.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę, dnia 26-go kwietnia 1925 roku o godzinie 7 ej wieczorem w sali Sniadeckich Uniwersytetu Prof. Dr. Franciszek Bosowski wygłosi odczyt p. t. „Hellenizm a kwestja narodowościowa”.

Wstęp 50 groszy; dla młodzieży 20 gr.

— Polskie Towarzystwo Teozoficzne w Wilnie zawiadamia, że staraniem jego odbędzie się w dniach 28-go i 29-go b. m. w sali Domu Oficera Polskiego (Mickiewicza 13) dwa odczyty p. t. „Czy człowiek raz tyje na ziemi? i Człowiek twórcą swego przeznaczenia”. Odczyty wygłosi prezeska P. T. T. p. Wanda Dynowska. Początek odczytów o godz. 6-iej wieczorem. Bilety wcześniej można nabywać w cukierni Switezianka (Mickiewicza 1).

— Odczyt na Antokolu. W niedzielę dn. 26 b. m. o godz. 1 w poł. w Domu Ludowym P. M. Szk. na Antokolu (Antokolska 44) odbędzie się odczyt p. t. „Niemy ich ludność i kraj”. Prelekcja urozmaicona będzie pokazami świetlnymi. Wstęp bezpłatny.

— Wydział Elektryczny zawiadamia, że od dnia 1 Maja 1925 r. użycie energii dla potrzeb mecha-

nicznych (motory) jest dozwolone bez ograniczenia.

— Podziękowanie. P. p. Bronisław Zapasnik i Antoni Narwojsz w imieniu Zarządu Wileńskiego Okręgu i Kola Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. i N. S. W.) składają najserdeczniejsze podziękowania następującym osobom za ich udział i pomoc w organizowaniu Walnego Zjazdu Członków T. N. S. W. w dn. 18—19 kwietnia r. b.; a mianowicie: J. W. Panu Delegatowi Rządu Władystawowi Raczkiewiczowi za taskawe udzielenie sal w Pałacu Reprezentacyjnym Rzeczypospolitej na raut. J. Eks. Ks. Biskupowi Michalkiewiczowi za nabożeństwo w dniu otwarcia Zjazdu, J. M. Rektorowi prof. Dziewulskiemu za gościnę w murach uniwersytetu, W. W. Panu Prezesowi Staszewskiemu oraz p. p. Dyrektorom Wydziałów Dyrekcji K. P. i Zawiadowcy, Stacji p. Filimonowiczowi za naczynia przychylnie zainteresowanie się Zjazdem i utatwienia na stacji, J. W. p. p. Prezydentowi Bańkowskiemu i Wice-Prezydentowi Łokucjewskiemu za pomoc w rozmieszczeniu gości w hotelach, W. p. p. Dziekanowi Ruszczykowskiemu i prof. Kłowskiemu za ich poświęcenie w zaznajamianiu gości z

Serdeczne podziękowanie wyrażamy wszystkim, którzy przyczynili się do oddania ostatniej postugi.

S. p. Konstantemu Piperowi

w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu, Doktorowi Juljuszowi Sumorokowi, który z całym sercem i poświęceniem się usiłował ocalić życie zmarłemu, kolegom, współpracownikom i współpracowniczkom, związkow; cukiernikom, pp. Tchórzowi, Bnlsztajnowi i Luniewskiemu za wspaniałą atrakcję muzyczną podczas nabożeństwa, przyjaciółmi i znajomym za współczucie w smutku składa ze zbolowanego serca szczerę

„Bóg zapłać”

wdowa z córeczką i rodzina

DOM HANDLOWO-EKSPEDYCYJNY
dla Międzynarodowego Transportu

G. PIROCKI, WILNO

Składy towarowe:
ul. Rudnicka 5.

Biuro:

Niemiecka 35. telef. 2—16.

podaje niniejszym do wiadomości sz. Klienteli, iż dnia 20 b. m. otrzymał koncesję na załatwienie formalności celnych (okólnik Ministerstwa Skarbu Departament Cel L. D. C. 3003-IV-25 r.

powiedział Grabski współpracownikowi którejś warszawskiej gazety? — Nie.

— No, to uważaj pan. Grabski najwyraźniej powiedział, że wyjazdy obywateli zagranicę są „szkodliwe dla państwa”. Osobiście wyjazdy urzędników! Urzędnik, mówił nasz premier, postąpi najłepiej jeżeli zamiesz wyjeżdżać na teje — zaoszczędzi. „Interes państwowy wymaga aby urzędnik siedział tam gdzie siedzi”. Ach, mój ty Boże, czy my to mało nasiedziemy się w Wilnie przez okrągłutki rok! Pan Grabski uważa, że nawet nie „fungujący” urzędnik jest nieodbit i bez ustanku potrzebny dla miasta, gdzie urzęduje. Ot siu, przy! Ktoby się tego domyślił! Co zaś do zaoszczędzenia się przez lato, to... chybaż odpoczynek zamiejski a tembardziej zagraniczny zaoszczędzi urzędnikowi sporo — zdrowia. Nieprawdaż? A zdrowie to też kapitał i niebylejaki.

— Dziwię się—rzekłem — że pan w takim tonie, wyrażając się najdelikatniej: lekceważącym, mówi o głęboko przemysłanych poglądach Jego Ekscelencji pana prezesa Rady Ministrów na zbędność a nawet szkodliwość zwiedzania obcych krajów. Już Krasicki upominał „lepiej w domu siedzieć”. Oczywiście, że opłata

250 złotych za paszport zagraniczny nie wyczerpuje sposobów powstrzymania obywateli od tracenia zagranią czasu, atłasu a, co najważniejsze, pieniędzy. Bardzo skutecznym może być nacisk moralny. Jeżeli już niema sposobu tak szczerze oparkanic granic własnego państwa aby zeń przedostać się „w obce kraje” niemogła nawet kura domestica, jeżeli wielkie „przedstawia trudności” absolutne zamknięcie Polski granic powietrznych, należałoby rozwinąć nie mniej siłą niż pod hasłem „Nie damy polskiego morza!” propagandę pod hasłem „Ami kroku z Polski!” Piękne, patryjotyczne, brzmienne w nieobliczalne skutki, solidarne hasło!

Aż mnie zaskąło, tak śpieszyłem się wyrzucić z siebie te elementarne podstawy zdrowego patriotyzmu i murowanej ekonomiki, nie wspominając w głębokich perspektywach kulturalnego i cywilizacyjnego rozwoju, które otwierają przed nami tak pełne prostoty postawienie i rozwiązanie kwestji przez szefa władzy wykonawczej w państwie naszym.

— Co zaś do rozrywek wakacyjnych — dołożyłem — których potrzeby nie myślę negować, to czyżli człowiekowi myślącemu i wrażliwemu może ich dziś zabraknąć w domowym

zaczyszu? Płacenie podatków, szukanie dyskonta dla wekslu, konferencje z gospodarzem na temat, tak urozmaicony, komornego, dalej wymiganie się od opłacania kilkakrotnie już prolongowanych rat, nicowanie przenicowanych garniturów, pogawędki za stołem obiadów prywatnych, odczytywanie atiszów widowisk i koncertów, na które pójsz stau budżetu osobistego nie pozwala, etc. etc. wszystko to są źródła wręcz niewyczerpalnych wzruszeń tudzież godziwych dla intelektu rozrywek rodzimych, z którymi żadne zagraniczne nie mogą nawet być porównywane. Trzeba też ufać i wierzyć, że pod tym względem nie nastąpi żadna zmiana przez calutkie lato a nawet i przez długie jeszcze lata.

— A ot, zmiana co do 3-go maja taki nastąpił! — wyrwał się mi w pięć ni w dziewięć Zurkiewicz.

— Jaka zmiana?

— Pochodu nie będzie. Skasowany.

— Za pozwoleniem! — zaprzeczyłem. Zaden zakaz nie nastąpił. A jak panu wiadomo: czynić wolno wszystko to, czego policja nie zabrania. Jest to jasne jak słońce. Wolno zatem każdemu obywatelowi odświeżyć 3-i maja choćby najwystawniejszym pochodem. Oto np. przyjaciel mój

właściciel pięknie rozwijającego się

przedsiębiorstwa pogrzebowego, postanowił, jak mi sam mówił, wyjść w dniu 3-im maja pochodem na miasto w otoczeniu najbliższej rodziny, domowników i przyjaciół. Przedem niesiony będzie sztandar. Widziałem go. Jest prawie gotowy. Z jednej strony ewangeliczny łazarz wstający z grobu; z drugiej godł zakładu, trumna na srebrnej tarczy. Bardzo efektowna rzecz.

Zurkiewicz zamyslił się. — Kto wie, — dodałem zartobliwie — może pana medal 3-go maja nie minie. Musiał przecie pan choć raz kiedy w życiu zajaśnieć albo jaką akuratnie, bez zarzutu, wykonania pracą albo jaką szczególniejszą cnotą? Francuski prix Montyon dawany jest przecie nie tylko za doniosłe odkrycie naukowe, za książkę wybitną etc. lecz i temu obywatelowi francuskiemu, który w ciągu ubiegłego roku dokonał czynu jaśniejszego wyjątkową cnotą, l'ac-tion la plus vertueuse.

Zurkiewicz ożywił się.

— Rozumiem — pośpieszyłem uprzedzić jego odezwanie się. Cienkawy pan jesteś czy zalcjowanemi przez pana prezenta Rzeczypospolitej majowymi konkursami objęte jest wyróżnianie medalem wyjątkowej noty dziewczęcej. Przypomniały się

panu tak zwane rosi eres, wiecznie tu i owdzie we Francji wianuszkami róż, nagradzane po nad to brzęczącą monetą. Śliczny to zwyczaj. O jakże budująca emulacja! Powie mi pan: nie może być u nas w Wilnie takiego konkursu, bo każda u nas dziewczica ma prawo do majowego medalu. Odpowiem: tem lepiej! Wyobraź pan sobie efekt. Telegramy Państwa roznoszą po całej Polsce wiadomość, że w Wilnie wszystkie bez wyjątku dziewczęce otrzymały medal 3-go maja! Messenger Polonais daje artykuł zatytułowany „Le miracle de Vilno”; purytanie amerykańscy wysyłają do prezesa Bańkowskiego gratulacyjny telegram. Ach! Zamikliśmy obaj z usmiechem w oczach i szliśmy dalej pod ramię aleją. Słońce muskało nas — zewsząd ciepłymi promieniami swemi. Po gałęziach drzew, wśród zielonego puszczyku malutkich listków i pąków świergotają ptaszęta. Ku majowi szło najwyraźniej.

Zurkiewicz podpyrchiwał zlekka; mnie samemu zbierało się na zanieczenie czegoś, co czulem, że powinno być skromne jak fiołek, delikatne jak inspektowa salata i nieuchwytnie jak conajmniej tekst pierwszego lepszego siopiewnia Szymanowskiego. Skierka.

TEATR POLSKI
Dziś o g. 4-ej pp.
po cenach niższych

Tajemniczy Dżems
Sztuka Miranda.
Wieczorem o g. 8-ej wiec.
pierwszy występ
warszawskiego Teatru im. Fredry w
sztuce Witkiewicza

Jan, Maciej, Karol Wścieklica

TEATR WIELKI
Dziś o g. 4-ej pp.
po cenach niższych

HALKA
opera Moniuszki.
Wieczorem o g. 8-ej
występ
Wiktoria Kaweckiej
w operetce Suppe
Modelka

wia u nas niezmiernie ciekawą sztukę Witkiewicza p. t. „Jan, Maciej, Karol Wścieklica”.
— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o g. 4-ej pp. Teatr Polski wystawia „Tajemniczego Dżemsa” — Miranda. Ceny niższe.
— **Teatr Wielki.** Dziś po południu „Halka”, wieczorem „Modelka” z Wiktoria Kawecką.
— **Peranek muzyczny T-wa Lutnia.** W dzisiejszym poranku muzycznym weźną udział pp. K. Pliszka-Rannszewiczowa (fortepjan) i W. Halka-Ledochowska (skrzypce). Na program złożą się utwory Griega (sonata C. moll na fortepjan i skrzypce) Liszta (Fantazja „Lucja”) Henselta (Study), Rannszewicza (sonata) i in.
Początek o g. 12 i pół po pol. Bilety od 50 groszy.
— **„Koniec świata”,** fantazja dramatyczna Romualda Kawałca zyskała obsadę najlepszych sił dramatycznych, a dzięki usilnej pracy, znanych w Wilnie kompozytorów-kapelmistrzów Leszczyńskiego i Wilińskiego, doskonałą ilustrację muzyczną. W ten sposób i miłośnicy dramatu i muzyki, będą mieli sposobność spędzenia paru miłych chwil w Teatrze Wielkim, w początkach maja.

chwile przełomowa w naszym szkolnictwie: od niewoli do pełnej swobody. Pragnąłby zainteresować sprawami oświaty nie tylko nauczycielstwo lecz i najszerszy ogół. Nie pomija też krytyki naszego obecnego programu gimnazjalnego.
— **Al. Bruckner:** „Dzieje narodowej literatury Polskiej”. Dwie części w dwóch tomikach po mniej więcej 160 stronic każdy. Warszawa. Instytut wyd. „Biblioteka Polska”.
— **W. Gierson Dąbrowska.** „Święć się, świeć się wieku młody...” Humoreska sceniczna dla młodzieży. Warszawa. M. Arct. 1925.
— **N. Cicińska:** „Piosnki i zabawy” dla szkółek freblowskich i ochron. Stronic 64. Warszawa. Lwów Książnica Atlas. 1925.
— **F. i T. Brodowscy:** „Kobieta w rodzinie”. Szkic moralności praktycznej naszych matek. Drogowskaz dla współczesnej kobiety polskiej. Warszawa. Gebethner, i Wolff.
— **T. Lenartowicz:** „Lirenka”. Warszawa. Biblioteka Polska. Tomik 113-ty Wielkiej Biblioteki arcydzieł literatury polskiej i obcej. 1925.
— **Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny.** Wyszedł z druku 2-gi zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego”. Na treść zeszytu składają się: „Pięćdziesięciolecie Konstytucji Francuskiej” przez Raymonda Poincaręgo i „Rewizja Konstytucji Francuskiej” przez Prof. Barthelmygo (specjalnie napisane dla „Ruchu”); „Ankieta w sprawie rewizji Konstytucji polskiej i ordynacji wyborczej. (Opinie: St. Bukowieckiego, prof. Cybichowskiego, prof. Eh. licha, prof. Głabińskiego, prof. Komarnickiego, prof. Kulczyckiego, dr. Makowskiego, prof. Peretiakowicza, prof. Starzyńskiego); „Wielka własność w Polsce” przez Ed. Szturm de Sztrema; „Przegląd Piśmiennictwa: 51 recenzji z zakresu prawa, ekonomii i socjologii oraz obłita bibliografia odnośnej literatury polskiej i obcej. „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” oraz kronika ustawodawcza; „Przegląd Orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego oraz Orzecznictwo Trybunału Administracyjnego; Sądowictwo;

Kronika Ekonomiczna: przemysł i górnictwo, stosunki walutowe, robotnicze, gospodarka światowa *Micellanea.*

Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

PRO PATRIA
organ niezależnych, jedyny w Polsce tygodnik o zasadach monarchicznych i faszystowskich.
Propaguje, rozpatruje i wyjaśnia najnowsze wspaniałe zdobycze myśli europejskiej, dążącej do wydobycia narodów z ręki moralnej i materialnej.
Warszawa, ul. Traugutta Nr. 3.
Tel. 40-39. P. K. O. Nr. 8801. Pren. zł. 3 kwartalnie.

Pięknym uśmiechu elegancji jest
Białe złoto 22 krt. Barona
Patent Rp. Zł.
w zupełności zastępuje drogą platynę
Ządajcie u pp. lekarzy dentyistów
albowiem
Białe złoto—Białe zęby
Skład główny Rafineria Barona
Warszawa Królewska 39
Wilno: M. Stowes, Wielka 30.

OBWIESZCZENIE
Wileńskiej Izby Skarbowej.

Podaje się do wiadomości publicznej, że Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę był od dnia 19 kwietnia 1925 roku począwszy dokonywany w dotychczasowym trybie wedle stałej skali, podanej w art. 20 Ustawy z dnia 18 marca 1925 roku (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 242.)
Potracone kwoty należy w terminie do dni 7 po dokonaniu potrąceń wpłacić do właściwej Kasy Skarbowej. Zarazem Ministerstwo Skarbu na zasadzie części drugiej art. 122 Ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 607 z r. 1923) odracza — aż do dalszego zarządzenia — pobranie różnicy, jaka zachodzi między podatkiem przypadającym wedle skali art. 20 ustawy z dnia 18-go marca 1925 roku, a podatkiem potrąconym od 1 stycznia do 10 kwietnia 1925 r. w myśl poprzednich zarządzeń Ministerstwa.

J. Malecki.
Prezes.

WYPADKI.
— **Zaginęcie.** Józef Proniewicz Rossa 12, powiadał o zaginięciu jego syna 15 letniego Leona.

OFIARY.
— **Na szczyt przedownika Muraszki.** Hr. Karolowa Czapska 10 zł. Mrs. H. Morse 20 zł.

NOWOSCI WYDAWNICZE.
— **A. Lauterbach:** „Warszawa” Opis. Ilustracji 166. Stronic 225. Warszawa. Instytut wydawniczy „Biblioteka Polska” 1925. Dzieło gruntowne i piękne, któremu poświęcimy obszerniejsze sprawozdanie.
— **T. Zeleniński—Boy:** „Molier”. Ilustracje. Stronic 264. Warszawa. Biblioteka Polska. 1925.
— **Wacław Zyndram-Kościałkowski:** „Odjazdy”. Poezje. Warszawa. Wyd. „Południa”. 1925.
— **Z. Jętkiewiczowa i Z. Słómska:** „Pytania i zadania do analizy „Ogniem i mieczem”. Mapa terenu. Materiał dla klasy pierwszej gimnazjum wyższego. Warszawa. M. Arct. 1925.
— **Maupassant „Miłość”.** Nowele. Tanie wydawnictwo 95-cio groszowe. Warszawa. E. Wende. 1925.
— **A. Szelański:** „Z zagadnień dydaktyki historii”. Warszawa. M. Arct. 1925. Autor obrazuje

zabytkami Wilna, Dyrekcjom gimnazjów państwowych im. J. Lelewela i Zygmunta Augusta za udzielenie lokali na posiedzenia zjazdowe w dniach 17—18—19 b. m.; p.p. gospodyniom za urządzenie przyjęcia na raurcie, Dyrekcji Seminarjum nauczycielskiego im T. Zana i wszystkim koleżankom i kolegom, którzy tak chętnie ofiarowali pomieszczenia dla gości oraz wszystkim tym, którzy czemkolwiek przyczynili się do ułatwienia pracy organizatorom Zjazdu.
— **a dusze s. p. L. Gierzyng,** znanego muzyka, pedagoga i patrioty, odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele sw. Jakuba we wtorek 28 b.m. o g. 10 m. 30 z rana, staraniem organizacji społecznej. gimn. Lelewela, Kół artystycznych, g. Zyg. Aug. i sw. Kazimierza w N. Wil.

Baezność Sportowej!
Najlepsze źródło zakupów! Najdogodniejsze warunki spłaty!

Artykułów sportowych
NADESZY DO DOMU SPORTOWEGO
Ch. Dincos WILNO, WIELKA 15
CENY KONKURENCYJNE

SKLEP OWOCOWY „**M. SZER**” ZAMKOWA Nr. 224 (Naprzeciw kości. św. Jana)
OGŁASZA Tani tydzień!
Od 25-go kwietnia do 6-go maja sprzedaje wszystkie towary po cenach niżej własnego zakupu
Korzystajcie z okazji!!!

Zapisujcie się na L. O. P. P.

Gotówkę na procenta lokuje najdogodniej z gwarancją bardzo mocną Dom H-K Zachęta Portowa 6-D. Tel. 9-05.

Warszawianka Pensjonat Zakopanem
Pod nowym zarządem poleca pokoje z wykwintnym utrzymaniem. Nowoczesny komfort. Ceny niższe.

Zgub. legitymacja uczniowska na im. Izraela Halpera ucznia gimn. T.R.W Su. nieważna się.

Dr. W. Legiejko Choroby wewnętrzne. Spec. płuc i żołądka. Przyjmuje od 9—11, 6 1/2—7 1/2 wiec. Ul. Adama Mickiewicza 21. m. 1.

Akuszera W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6.

Dr. G. Woltson Weneryczne, moczościowe i skórne. ul. Wileńska 7.

DO sprzedania umebl. miesz. składające się z 6 pokoi, kuchni, wanny, telefonu i wszelkie wygody. Wiad. W. Połulan ka 20-3 (wejście z ul. Piłsudskiego)

Od Administracji

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, iż czas odnowić prenumeratę na m-c Maj, jak również prosimy o uregulowanie zaległości.

„UNIA” Zjednoczone Fabryki Maszyn Towarzystwo Akcyjne
Oddział: C. Blumwe i Syn
BYDGOSZCZ-WILCZAK

fraki i wszelkie maszyny do obróbki drzewa

Przedstawiciel na wojew. Wileńskie i Nowogródzkie:
Skład maszyn Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna II-a

Prospekty i kosztorysy bezpłatnie. Na żądanie wizyty inżynierów

SUDORYN
(w pudełkach z sitkiem)
jeden wypróbowany środek usuwający
bezpowrotnie POT i niemiłą woń z rąk, nóg i pach

Laborat. Chem. Farm. „Ap. KOWALSKI”, Warszawa, ul. Miodowa 5.

!!Nasiona na sezon wiosenny!!

Owsa
Saradeli
Wyki
Łubinu
Koniczyny

Poleca Spółdzielnia Rolna Kresowego Związku Ziemi
Zawalna 1. Telefon 1-47.

Poszukuje **wspólnika** do interesu sklep obojczy. Wiadomość w burze ogłoszeń S. Juliana, Niemiecka 4, Tel. 222.

UWAGI!!!
Kilkanaścieletnia praktyka, próby, liczne zaświadczenia i podziękowania wykazały, że najsukuteczniejsze środki są:

Tanatot przeciw karachom i prusakom
Orwin przeciw myszom i szczurom
Mogil przeciw pluskom
Ontin (do rozpylania) przeciw pchłom, muchom, molom i szkodnikom roślinnym. Żądajcie tylko powyższe środki, a porządnie się wszelkiego robactwa i szkodników. Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych i mydlarniach.
Lab. Ch. Kosm. J. Sroczyński i S-ka
Warszawa Złota 23 tel. 65-11.

FIRMA **„Express”** Wilno, Portowa Nr. 7.
Otrzymało **Sandały zagraniczne** których firma **trwałość gwarantuje**

Dom Handlowy Zachęta
przy ul. Portowej Nr. 6-D.
posiada od dnia dzisiejszego swój telefon Nr. 9-05.
O czym zawiadania się Szanowną Klientelę, polecając się taskawym względem.

Wyprzedaż MEBLI
pokoiów jadalnych, sypialnych, saloników, kuchni i części pojedynczych.
S. Ancelewicza, Wilno,
Nr. 15. ul. Niemiecka Nr. 15.

Doktor **D. Zeldowicz** Przyjmc. 9-11 5-8
Choroby kobiece oraz spec. weneryczne moczościowe i skórne.
ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok hot. Bristol)

Uwaga!
DO **wszystkich PISM**
Ogłoszenia, nekrologi i różne reklamy najwygodniej złożyć za pośrednictwem Biura reklamowego **St. Grabowskiego** w Wilnie ul. Garbarska róg Mickiewicza Nr. 1. Tel. 82.

W Warszawie
dwa pokoiki kuchienka, zamienić na sklep mały z pokojem, blisko ulic pryncypalnych w Wilnie, albo wynajmę. Warszawa. Kto chmiana Nr. 17 Józef Klejn.

Pieczków i kuchenek kaflowych przenośnych tanich wytwórnia wkrótce będzie otwarta.

Potrzebny kapital od 3 — 5 tysięcy zł. do dobrze prosperującego interesu handlowego ewentualnie spółnik z udziałem pracy dowiedzieć się ul. Wileńska 17-9.

Dom (osobniak) wolny od lokatorów z ogrodem waznymym ziemia własna sprzedaje się okazynie tania za 2000 zł. Dowiedzieć się ul. Wileńska 17 m. 9.

Letnisko w ok. st. Rudziński do wynajęcia. Dowiedzieć się Wielka 44-21Kuniewicz.